

SŁOWO

WILNO, Sobota 18 lutego 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przysyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nanczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”
SWIECIANY—Rynek O.
WILEJA POW.—ul. Mickiewicza 74.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

Wielki Doroczny Bal Polskiego Czerwonego Krzyża

pod protektoratem p. Wojewody Władysława Raczkiewicza i p. Jadwigi Raczkiewiczowej odbędzie się dnia 18-go lutego 1928 r. w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego Mickiewicza 13. Sale artystycznie udekorowane. Przygrywa będą 3 orkiestry, moc niespodzianek. Bilety do nabycia u p.p. Gospodyni i Gospodarzy balu oraz w Zarządzie Okręgu Zawalnia 1.

Dalsze intrygi sowieckie.

Odezwa mińska do ludu litewskiego z rezolucją „kongresu berlińskiego”.

Oto wyraźna, konsekwentna akcja zmierzająca przeciwko porozumieniu polsko-litewskiemu. Wszystkie noty i artykuły „Izwiestji”, wszystkie zjazdy „emigrantów litewskich”, kongres w Mińsku, w Berlinie następnie, podobne są jak dwie krople deszczu. — Przeziera z tej akcji nienawiść do Polski i do Litwy zarazem. Historia się powtarza. Różnica leży w tem, że ongi połączone narody nie bały się wspólnego wroga, — dziś wróg ten spekuluje na ich niezgodzie.

Do ognia tego łańcucha intryg sowieckich skierowanych przeciwko zblizeniu polsko-litewskiemu zaliczyć również należy dalsze echa „kongresu berlińskiego emigrantów litewskich”, który jak wiadomo przeszedł zupełnie cicho, a jedynie gazety sowieckie rozkrzewiały go do rozmiarów jakich nie posiadał, tak że względu na znikomą ilość biorących w nim udział osób, jak też, na znikome znaczenie jakie te osoby posiadają na Litwie, czy Polsce. — O konferencji tej pisaliśmy swojego czasu.

Obecnie, dnia 12 lutego w Moskwie odbył się wiec „emigrantów litewskich”, którzy... wysłuchali sprawozdania ze zjazdu berlińskiego. Pisma sowieckie omijają z wyjątkiem ustępu o ilości zebranych na wiecu... Widocznie naprawdę było ich, może pięciu, może trzech. W każdym jednak razie rzecz nie w wiecu, a w rezolucji. — Oczół potrzebna dla komisariatu spraw zagranicznych rezolucja rzeczywistego powzięto: „Zebrani protestują...“ i t. d. Wiemy już na pamięć przeciwko czemu. A więc po kolei: „przeciwko kongresowi emigrantów litewskich w Rydze zorganizowanemu przez agentów Piłsudskiego, przeciwko imperialistycznym zakusom Polski w stosunku do Litwy, przeciwko rządowi faszyzmu w Litwie”. Rzekomy ten wiec konstatuje, że niebezpieczeństwo inkorporacji Litwy do Polski nie minęło, a przeciwnie wciąż wisi w powietrzu. Z drugiej strony rząd faszyzmu w Litwie prowadzi systematyczną kampanię w kierunku pogodzenia z Polską. W tym też duchu piszą litewskie gazety rządowe. Poza to należy się zaniepokoić jeszcze jedną okolicznością, a mianowicie podróżą profesora Biryski do Polski. Profesor ten rzekomo rewizytował tylko przedstawiciela polskiej agencji prasowej, w rzeczywistości zaś („emigranci” mają naturalnie najlepsze informacje) jeździł do Warszawy w pewnej tajemnej i niezmiernie ważnej misji o charakterze politycznym. Następuje szereg okrzyków, wezwań i potępień.

Sowiety poszukują kredytów.

W miarę zblizania się wiosny i przednówka sytuacja gospodarcza Sowieta staje się coraz bardziej niepomyślną, grożąc wręcz katastrofą, o ile Sowiety nie zdobędą zagranicznych kredytów. Nadzieje na pożyczki wewnętrzne i własny eksport zboża wobec niepowodzeń kampanii „chlebozagotowek”, nawet u największych optymistów sowieckich nie są zbyt duże. Jedynym wyjściem z tej sytuacji jest uzyskanie kredytów zagranicznych. Od szeregu miesięcy można obserwować wyjątkową działalność w tym kierunku, zarówno sowieckich dyplomatów jak i przedstawicieli handlu. Rokowania z Niemcami, flirt z Japonią i zabieganie o względy Ameryki, a jednocześnie szukanie zbliżenia z Anglią w celu nawiązania ponownie stosunków, mają przedewszystkiem na celu wyciągnięcie Sowieta z tej opresji gospodarczej w jaką wpadły po zerwaniu z Londynem i niepowodzeniach wewnętrznej polityki gospodarczej.

P. Litwinowowi nie powiodło się w czasie genewskiej sesji Ligi Narodów. Anglia stanowczo odmówiła nawiązania stosunków podkreślając, że mogła one być wznowione dopiero wówczas gdy Sowiety wyrzekną się swych metod, które uniemożliwiły stosunki handlowe. W Moskwie jednak podobno nie tracą nadziei, że uda się ponownie nawiązać stosunki z Londynem. Misji sondowania opinii angielskiej podjął się obserwator handlowy sowiecki, który niedawno zawiązał na ziemi brytyjskiej. Sowiety dyplomaci liczą, że uda się im spekulując na pewnej rozbieżności poglądów w sferach gospodarczych angielskich, skłonić gabinet konserwatywny do pod-

Jak wiadomo niedawno odbyły w Berlinie kongres komunistów litewskich w myśl wskazówek Sowieta powziętą szereg rezolucji skierowanych zarówno przeciwko Polsce jak też Litwie. Rzekomy kongres emigrantów potępił grupę litewskich socjal-demokratów, która obradowała w Rydze, nazywając ich agentami rządu polskiego. W dalszym ciągu komuniści litewscy, idąc za wskazówkami Moskwy, w myśl już uprzednio powziętych rezolucji na zjeździe komunistycznym litewskim w Mińsku, zwracają się przeciwko imperializmowi Polski, który rzekomo zagraża istnieniu Litwy, jak też przeciwko obecnemu rządowi litewskiemu.

W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy wiadomość, że w Mińsku wydrukowane zostały odezwy do ludu litewskiego, zawierające rezolucję kongresu berlińskiego. Odezwy te, drukowane w setkach tysięcy egzemplarzy, przesłane zostały z Mińska do Wilna na ręce agentów sowieckich, którzy je kolportują w Wilnie, oraz przesyłają dalej do Litwy.

Charakterystycznym jest, że na terenie Wileńszczyzny, główny kolportarz tej bibuły, jak się dowiadujemy ze źródeł najbardziej kompetentnych, spoczywa w rękach organizacji b. „Hramady”.

Sprawa powrotu wysiedlonych obywateli litewskich.

RYGA, 17-II. PAT. W dniu dzisiejszym charge d'affaires Łubieński odwiedził charge d'affaires litewskiego Grauzyniusa w celu omówienia następującej sprawy: Jeszcze w styczniu r. b. minister Zaleski wydał rozporządzenie konsułom polskim w Rydze, Królewcu i innych miastach, znajdujących się w pobliżu granicy polsko-litewskiej, ażeby wysłani z Polski Litwini mogli otrzymywać wizy, dające im prawo powrotu do Polski. Dotychczas żaden z wysłanych Litwinów nie skorzystał z prawa otrzymania wizy i do Polski nie powrócił. Charge d'affaires Łubieński zwrócił na tę okoliczność uwagę charge d'affaires litewskiego.

RYGA, 17. II. PAT. Radca poselstwa polskiego w Rydze p. Łubieński odwiedził dziś litewskiego charge d'affaires p. Grauzyniusa. Rozmowa dotyczyła sprawy rozpoczęcia rokowań polsko-litewskich.

Incydent na przedstawieniu galowym w Kownie.

RYGA, 17 II. PAT. „Jaunakas Zinas” komunikuje z Kowna: W dniu święta 10-lecia niepodległości Litwy na przedstawieniu galowym w obecności Smetony, Woldemarasa, b. członków Taryby i t. d. zaszedł następujący incydent: Mówcy partii demokratycznej w tej liczbie prezydent miasta Wilejszys, adw. Leonas i przedstawiciel chrz. dem. Biczunas wygłosili mowy o konieczności przywrócenia sejmu i ustroju konstytucyjnego. Smetona i Woldemaras podczas tych mów ostantacyjnie opuścili teatr. Oficerowie znajdujący się na sali otrzymali polecenie opuszczenia lokalu. Część obecnych oklaskiwała mówców, inna część publiczności urządziła Smetonie owacyjną manifestację.

Tekst traktatu litewsko-niemieckiego.

BERLIN. 17. II. PAT. Dzisiaj ogłoszony został w prasie berlińskiej tekst traktatu rozejmowego niemiecko-litewskiego. Traktat ten odpowiada naogół zwykłemu schematowi umów rozejmowych i nie zawiera żadnych zmian, dotyczących sprawy optantów i Klajpedy, które to sprawy, jak donosiły w swoim czasie komunikaty półoficjalne, załatwione zostały między p. Woldemaraszem a min. Stresemannem jednocześnie z zawarciem traktatu.

Podjęcie rokowań lotewsko-estońskich w sprawie unii celnej.

RYGA, 17. II. PAT. W dniu dzisiejszym przybyła delegacja estońska z ministrem Rebane na czele w celu przeprowadzenia pertraktacji w sprawie unii celnej. Rebane w wywiadzie prasowym stwierdził konieczność zawarcia traktatu handlowego tymczasowego, ponieważ techniczne załatwienie kwestii unii celnej będzie wymagało dłuższego czasu.

W sprawie stosunków z Sowietai oświadczył minister, że stosunki z ZSSR, są zupełnie poprawne i normalne i że istnieje możliwość rozpoczęcia rokowań w sprawie traktatu handlowego estońsko-sowieckiego. Estonia w żadnym jednak wypadku nie może zawrzeć z Sowietai takiego traktatu handlowego, jaki był zawarty pomiędzy Sowietai a Łotwą.

RYGA, 17. II. PAT. Estońska delegacja była przyjmowana z wielką serdecznością. Na dworcu oczekiwali przedstawiciele rządu z min. Balodisem na czele oraz specjalna komisja, wyznaczona ze strony lotewskiej do prowadzenia z Estończykami rokowań.

W sprawie przeniesienia Ligi Narodów.

WIEDEN. 17. II. PAT. W związku z wiadomością „Echo de Paris” dotyczącą przeniesienia Ligi Narodów do Wiednia, wiedeńskie biuro informacyjne upoważnione zostało do stwierdzenia, że w sprawie tej nie zwracano się oficjalnie do rządu austriackiego.

Aresztowania urzędników celnych w Gdańsku.

GDANSK. 17. II. PAT. W związku z wykrytymi niedawno nadużyciami pieniężnymi w gdańskiej kasie celnej aresztowano znowu wczoraj dwóch gdańskich urzędników celnych. Poza tem w dniu 23 b. m. rozpoczęło się przed sądem gdańskim proces przeciwko 7-miu innym gdańskim urzędnikom celnym, oskarżonym o fałszowanie dokumentów i przestępstwa celne.

Zawody w St. Moritz.

ST. MORITZ. 17. II. PAT. W zawodach hokejowych na lodzie Kanada pokonała Szwecję 11 : 0, Szwajcaria i Anglia w pierwszej części gry 0 : 0.

biecaneek sowieckich, zarówno Szwajcarię jak i Japonię odnoszą się do propozycji sowieckich z wielką rezerwą. Kapitał szwajcarski odnosi się wogóle niechętnie do propozycji sowieckich, Japonia zaś uważając sytuację Sowietai za niekorzystną dla siebie, nie chce się włączyć do szeregów żądań natury politycznej, na które trudno Sowietai się zgodzić. Nie wykluczoną jest rzecz, że w miarę wzrastania kryzysu gospodarczego Sowiety będą ustepliwiejsze i Japonia nie straci nadziei, że uda się jej fatálna sytuacja gospodarcza Rosji wykorzystać, dla umocnienia swego położenia na Dalekim Wschodzie.

Sztuczne przeszkody

„rolnictwo polskie nie żąda bynajmniej specjalnych uprzywilejowań, tylko prawa do uczciwej handlowej konkurencji”.

Z przemówienia Ministra K. Niezabytowskiego.

Należy do zwolenników kooperasi gospodarczej z Niemcami. Broniliśmy tego stanowiska na łamach „Słowa” niejednokrotnie, zwłaszcza w owym czasie, kiedy pewien odłam społeczeństwa, ulegając sugestii warszawskich przemówień komisarsza ludowego Czyżewicza, najpoważniej w świecie marzył o podboju SSSR przez przemysł polski. Kooperacja taka, jak wówczas pisaliśmy, musiałaby powstać na tle traktatu handlowego, zapewniającego równorzędne korzyści dla Niemiec—z ekspansji przemysłu niemieckiego na rynku polskim, dla Polski—z ekspansji rolnictwa polskiego na rynku niemieckim. Dziś ta ostatnia przesłanka stanowi zasadę wszechcia rokowań handlowych przez Polskę.

Wznowienie pertraktacji handlowych z Niemcami—z widokami na zakończenie tych pertraktacji podpisaniem traktatu handlowego—stało się możliwym z chwilą uznania przez miarodajne czynniki rządowe w Polsce istotnego znaczenia rolnictwa polskiego w całokształcie gospodarki narodowej,—z drugiej zaś strony, z chwilą uświadomienia przez Niemcy swych strat, spowodowanych wojną celną z Polską. Dopóki bowiem rząd polski przyszłość gospodarczą Państwa wiązał wyłącznie z rozwojem przemysłu—skąd powstawała konieczność obrony celnej przed konkurencją przemysłu obcego—nie mogło być mowy o dojściu do porozumienia z wysoko uprzemysłowionymi Niemcami.

Zdawało się, że rokowania winny wejść na normalne tory, gdy tymczasem zaszyły wypadki poniekąd bardzo zniechęcające.

Przyjęcie koncepcji: ekspansja przemysłu niemieckiego na polskim rynku wzmian za ekspansję rolnictwa polskiego na rynku niemieckim, niewątpliwie oznacza wielką ofiarę ze strony przemysłu polskiego, dla którego konkurencja przemysłu niemieckiego w wielu wypadkach będzie bardzo dotkliwa. Podporządkowując się wymogom interesu państwowego, przemysł polski z ofiary swej bynajmniej nie uczynił pretekstu do tych wystąpień, jakie obecnie aranżują agrariusze niemieccy, jakkolwiek ofiary ich są bardziej niż problematyczne.

Nie mniej, nie więcej — t. zw. Landsbund, znajdujący poparcie ze strony niektórych członków rządu niemieckiego i kół nacjonalistycznych, rozwinął wściekłą agitację przeciwko udostępnieniu rynku niemieckiego rolnictwu polskiemu, a za podwyższeniem ochrony celnej i nawet wymówieniem traktatów już zawartych. Argumenty? — Niskie ceny produktów polskiego rolnictwa przyczyniają się do zubożenia rolnika niemieckiego; wózw zwierząt gospodarskich grozi zawaleniem chorób zakaźnych i t.p.

Prowadzona życie niemiecką perfekcją, pod względem organizacyjnym, agitacja wywołała pewne zaniepokojenie wśród polskich sfer rolniczych, wyrazem czego jest memoriał złożony ministrowi Rolnictwa przez Polski Związek organizacji kół rolniczych oraz Związek Polskich organizacji rolniczych. Jak widać z poniżej przytoczonego wyciągu z oświadczenia, źródłem zaniepokojenia była obawa, by rząd wobec żądań niemieckich nie uczynił ustępstw kosztem rolnictwa: „Rolnictwo polskie zainteresowane jest w zawarciu traktatu handlowego między Polską a Niemcami o tyle tylko, o ile

traktat ten da istotnie ułatwienia dla eksportu naszych produktów rolniczych na rynek niemiecki. Traktat któryby nie osiągał tego celu byłby, w naszym rozumieniu, dla rolnictwa zupełnie bez wartości, a dla ogólnych interesów gospodarczych Polski wręcz szkodliwy. Stąd też rolnictwo polskie jest stanowczo przeciwnie zawieraniu umowy handlowej z Niemcami, o ile umowa ta nie będzie dawała należytego zadośćuczynienia uprawniom pociągającym rolnictwa polskiego. Mamy nadzieję, że głos nasz, będący wyrazem interesów i opinii ludności rolniczej, która stanowi 2-3 ogółu ludności polskiej, zostanie w należyty sposób uwzględniony przez Wysoki Rząd Rzeczypospolitej i będziemy mogli stwierdzić, że pan minister podziela nasze stanowisko”.

Odpowiedź p. ministra Niezabytowskiego (patrz „Słowo” z dn. 15 b.m.) obawy te całkowicie rozproszyła: rząd niezłomnie będzie stał na stanowisku, że wzajemne korzyści, zapewnione przez traktat, muszą być równowartościowe. Ponadto w odpowiedzi swej p. minister wykazał całkowitą bezpodstawność zarzutów agrariuszy niemieckich i kolizję ich argumentacji z istotnym stanem rzeczy.

Ta właśnie okoliczność, że obłudna (obawa przed rzekomym zawaleniem chorób zwierzęcych nie jest usprawiedliwioną stanem zdrowotności w Polsce, że różnica cen na produkty rolne w Niemczech a Polsce sięga zaledwie kilka proc., co świadczy, że nie niskie ceny lecz „uczciwa konkurencja handlowa”, jak wyraził się p. minister, będzie stanowiła o ekspansji rolnictwa na rynku niemieckim—nasuwa szereg uwag. Nie ulega wątpliwości, że i ceny produktów rolnictwa i stan zdrowotności i wogóle istotny stan rzeczy w Polsce niemieckim agrariuszom i niemieckim politykom jest dobrze znany. Z drugiej strony Niemcy muszą zdawać sobie sprawę, że utrata ziem, które do nich przed wojną należały a w skład Polski weszły, pozabawia ich 12,8 proc. pszenicy, 16,4 proc. żyta, 10,2 proc. owsa, 17 proc. kartofli, — a przecież jeszcze przed wojną Niemcy posiadali podłoże rolnicze niedostateczne dla swego przemysłu. Skąd więc ta zaciekałość, zacietrzewienie, przeciwstawianie się interesom wielkiego przemysłu niemieckiego, — [skoro własna produkcja nie może zaspokoić potrzeb ludności.

Poza względami wynikającymi z zadłużenia wielkiej własności, decydującym tu jest niewątpliwie moment nacjonalistyczny, a przedewszystkiem świadome dążenie do uzyskania jak największych ustępstw ze strony Polski przez sztuczne tworzenie nieprzyjaznej traktatowi opinii sier zainteresowanych. Udział w tej akcji osób ze sfer rządowych rzuca na to jaskrawe światło.

Stanowcze oświadczenie p. Ministra Niezabytowskiego zmusza stronę niemiecką do usunięcia tej sztucznej przeszkody rolniczej na uzyskanie ustępstw.

Zygmunt Harski.

Łot kpt. Hinklera.

RANGOON. 17. II. PAT. Kpt. Hinkler, który usiłuje dokonać raidu na awionetce z Londynu do Nowego Yorku w ciągu 18 dni przybył tu dzisiaj z Kalkuty. Lotnik angielski przeleciał już dwie trzecie dystansu i ma jeszcze przed sobą siedem dni czasu.

Zderzenie aeroplanów.

LONDYN. 17-II. PAT. Podczas ćwiczeń nad lotniskiem Olkestone zderzył się dwa aeroplany wojskowe. Oba aeroplany spadły na ziemię, przytem jeden z nich objęty był płomieniami. Jeden z lotników wyskoczył z aeroplanu zaopatrzonego w spadochron i wylądował zupełnie pomysłnie. Drugi lotnik zginął na miejscu, gdyż spadochron nie zdążył się otworzyć.

18. II. 28.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 17-II. Pat. W piątek 17 lutego o godz. 5 pp. odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera prof. K. Bartla posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem między innymi uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych marynarki wojennej, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kwalifikacjach zawodowych nauczania w szkołach zawodowych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o państwowym muzeum zoologicznym, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie lotniczym, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o policji państwowej, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wydawania „Dziennika Taryf i zarządzeń kolejowych”.

O gmach na Operę Stołeczną.

WARSZAWA, 17. II. (tel. wt. Słowa) Zarząd Teatrów Miejskich zwrócił się zgodnie z uchwałą Rady miejskiej w Warszawie do Rady Ministrów z prośbą o zapewnienie nowego gmachu pod Operę Stołeczną.

Budowa nowych szkół.

WARSZAWA, 17. II. (tel. wt. Słowa) W ostatnich dniach odbyło się szereg narad z udziałem vice-premiera Bartla w sprawie budowy nowych gmachów szkolnych. Jak się dowiadujemy, na cele budowy ma być wyasygnowana kwota w wysokości 1 i pół miliona złotych.

Sprzedaż hotelu Bristol.

WARSZAWA, 17. II. (tel. wt. Słowa) Hotel Bristol stanowiący własność Ignacego Paderewskiego został sprzedany za sumę 500.000 złotych Bankowi Cukrownictwa.

Za i przeciw.

Socjalizacja myśli.

Nudno musi być w państwie „wiecznej kategorii” w Sowdepji. A jak bezadziejnie musi się czuć sowiecki publicysta. Nie może słowa żywego powiedzieć nie według prądu socjalistycznej tresury. Inaczej surowa repymanta. Oto wydawnictwo WCPSP — niech to odczytuje kto chce — wypuściło jakieś studium „towarzysza” Ilmskiego o faszyzmie. Towarzysze oczywiście starali się jak umiał dogodzić wymaganiom które państwo socjalistyczne stawia swoim „naukowcom”. Ale jednak nie potrafili i zaraz Izwiestia mu za to wymyślają. Jak na np. tow. Ilmski napisać, że „faszyzm chce by Włochy były wielkim krajem”, — Izwiestia nie posiadają się z oburzenia i wotają że tow. Ilmski powtarza tu słowa samych faszystów „jak papuga”. A zdawać by się mogło, że tow. Ilmski jest pisarzem szkoły Marksa — pouczają Izwiestia niefortunnego „towarzysza”. W innym miejscu jako dowód głupoty „towarzysza” przytacza się fakt, że pisze on jak idjota, że „od osoby Mussoliniego wieje siłą”, albo że wypowiada zdanie, że w ruchu faszystowskim biorą udział robotnicy podczas gdy „każdy pies wie”, że robotnicy nienawidzą faszyzm. W ten tylko sposób wolno jest pisać w Sowdepji. A no — socjalizacja myśli.

Awans renegata oprawy.

Pisma mińskie donoszą, że prezesem G.P.U. Białorusi Sowieckiej mianowany został p. Pillar. Nazwisko to nie jest nam obce. Nowy szef mińskiej czerezywczajki pochodzi z naszych stron. Był Polakiem i nazwisko jego brzmiało przedtem baron Pillar von Pillau. W służbie gwiazdy pięcioramiennej odznaczył się kilkakrotnie. Pierwsze kroki w swej krwawej karierze stawiał Pillar tu, na ziemi Wileńskiej w pamiętnym roku 1910. Później, gdy poznano się na Pillarze jako nieocenionym cieście, odkomenderowano go do zajęć bardziej skomplikowanych niż rozstrzeliwanie i znechęanie się nad bezbronnymi ofiarami. Polecono mu mianowicie sprawę kpt. Sydneya Reyilly. Pillar nie zawiodł oczekiwań, w sprawie kpt. Sydneya Reyilly, oficera wywiadu angielskiego spisał się znakomicie. Nieuchwytny Reyilly wpadł w sieci prowokatorskiego „truistu” i został zamordowany. Misterna organizacja „Truistu” została zdemaskowana, G. P. U. nie może z niej już korzystać. Odkomenderowano więc znowu Pillara z „powyższeniem” na stanowisko szefa G.P.U. Białorusi.

Na szachownicy wyborczej

Czy to prawda?

Dziennik Wileński zarzuca nam, że się solidaryzujemy z treścią listu nadesłanego do Redakcji prywatnie, a oskarżającego panie z instytucji dobroczynnych, że wpływów swoich używają na walce wyborczą z rządem polskim. Zwracamy uwagę, że dostojna redakcja, mieszcząca się na ul. Mostowej, nie zauważyła chyba, że napisaliśmy nad tą wzmianką nagłówek „czy to prawda?” Niewątpliwie nie solidaryzujemy się z oskarżeniami wytoczonymi w przytoczonym przez nas liście oskarżającym, lecz wyraziliśmy przekonanie, że jest rzeczą niemożliwą, aby organizacje dobroczynne brały udział w akcji wyborczej i to opartej na eksploatacji uczuć religijnych, na przemilczaniu nakazu Papieża. Jakkolwiek organizacje dobroczynne istnieją jako bezpartyjne, zbierając składki jako bezpartyjne, pieniądze na cele, którym służą, zbierają od wszystkich, — aby w chwili wyborów rzucić swe wpływy na cele walki z rządem polskim i z nakazem wyrażonym Papieżem. Za bardzo cenimy osoby stojące na czele tych instytucji, aby wierzyć, że zechcą one swoją powagą pokrywać tego rodzaju robotę.

Jak widać z powyższego, list wydrukowaliśmy tak, jak nam był nadesłany, jako żywy dokument o istnieniu pewnych podejrzeń i jako przykład reakcji jakie te pogłoski wzbudzą u osoby będącej patriotką państwa polskiego, która nie chce, aby jej praca na polu dobroczynnym obracała była na cele walki z rządem polskim.

Teraz, gdy jednak sprawa tego rodzaju zarzutów podniesiona została w prasie, uważamy za konieczne, aby zarządy bezpartyjnych organizacji dobroczynnych, jak np. stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo określiły swój stosunek do akcji wyborczej. Sądzimy, że taki komunikat jest potrzebny, nie dlatego żebyśmy nie byli przekonani, że zawierać on może tylko zaprzeczenie temu, jakoby członkowie uprawiali agitację na rzecz antyrządowej listy, — lecz dlatego, że w razie pozostawienia tu niejasności i niedomówień, praca instytucji dobroczynnych na przyszłość bardzo będzie utrudniona. Praca taka bowiem tylko w atmosferze całkowitej apartyjności dobrze rozwijać się może. Stowarzyszenie dobroczynne przeniknięte duchem walki z rządem, który jest jedynym możliwym rządem dla Polski — nie będzie stowarzyszeniem dobroczynnym, lecz rewolucyjnym.

„Nastrój” na wiece p. Szebekówny.

Wczoraj odbył się przy ul. Metropolitanej szumnie reklamowany przez „Dziennik Wil.” wiec t. zw. „Narodowej Organizacji Kobiet”, na który aż raczyła przyjechać z Warszawy b. posłanka Szebekówna.

Na wiec ten „działaczki narodowe” ściągły sporo sług i dewotek.

W trakcie przemówienia p. Szebekówny, obecni na wiece wystawcy P. P. S. rozspalił jakiś proszek, który wywołał fatalne skutki.

Wśród zamętu i fetoru jedna z kobiet zemdlła.

Gdy po opanowaniu sytuacji — poprosił ktoś o głos z miejsca, organizatorki czempredziej wiec rozkazały. Należy potępić tego rodzaju metody, które prowadzą do całkowitego zezwierzczenia agitacji wyborczej.



BRONISŁAW JAMONTT.

Kiedy się ogląda obrazy malarzy współczesnych trudno się pozbycić asocjacji: w mózgu jak w kalejdoskopie przesuwają się wspomnienia rzeczy widzianych dawniej, i mimo woli, przychodzą na myśl porównania, wyszukiwania wspólności czy to w układzie kompozycji, czy w ogólnej kolorystyce, czy też w jakimś nieuchwytnym psychicznym nastroju, który każdy obraz w sobie mieści.

Jak również, trudno samemu artysty malując, zapomnieć o wszystkim co się widziało i przeżyło, wyzwoleń się absolutnie od wpływów mistrzów, szczególnie zaś, jeśli odpowiadają one psychologii malującego.

Chyba że ziszczyłyby się marzenia artystów anarchistów, którzy głoszą przez zburzenie wszystkich pamiatiek kultury artystycznej — odrodzenie sztuki, narodzenie własnej indywidualności bez świadomości, czy nieświadomości naleciałości. Czy mają rację si, dzisiaj ostatni mohikanie, — trudno odpowiedzieć stanowczo. Wierzę w zamknięte koło wypadków, że wszystko się kiedyś skończy na początku; ale czy to będzie droga re-

Odezwa Komitetu wyborczego Tatarów.

Komitet organizacyjny wyborczy Tatarów wydał następującą odezwę.

TATARZY!

Obwieszczone są wybory do Sejmu i Senatu. Instytucje te mają zadanie zapewnić siły ustroju, władzę niezależną od partyjnych wpływów i rozwiązać najważniejsze zadania państwa.

Przy oddawaniu swych głosów nie powinniśmy słuchać rozmaitych agitatorów, którzy obiecują nam nieziszczalne mrzonki, a gotowi są oddać naszą Ojczyznę na pastwę rozszalałym instynktom. Widzieliśmy wszak cały szereg posłów, którzy pracowali na korzyść wrogów państwa. Dosyć tego!

Od wieków Tatarzy we wszystkich sprawach dotyczących Ojczyzny kierowali się jej dobrem. Nie znali zdrady, oszustwa, kłamstwa, albowiem pamiętali ostatnie przemówienie w Mece Wielkiego naszego proroka Muchammeda wygłoszone przed śmiercią: „Bądźcie sprawiedliwi i miłośni w stosunkach między sobą i wogóle wszystkich ludzi. Życie i mienie każdego z was powinny być świętymi dla innych. Wiedźcie, iż wszyscy ludzie są braćmi i równi między sobą i że tworzą jedną rodzinę braterską. Wystrzegajcie się nieprawdy; nie korzystajcie z niej ku krzywdzie bliźniego; przez nieprawdę — zginięcie”. (Ibn. Ischar i Ibn. Hiszam, Kóran, Rozdział II wiersz 77 i Roz. 49 wiersz 13).

Rząd Polski odnosi się do nas nakładnie i tak będzie zawsze, jeżeli tylko zostaniemy wierni zasadom naszego Proroka i tradycjom, przekazanym nam przez naszych przodków. Tu, na kresach Wschodnich, powinniśmy stać na straży interesów Polski — naszej przybranej Ojczyzny.

Przenigdy nie dajmy swych głosów za hasła wyrotowe, niewiarę w Boga, wyuzdanie obyczajów i zniszczenie węzłów rodzinnych! Będziemy głosowali na ludzi uczciwych, prawych i znanych nam ze swej strony miłości ku wszystkim ludziom i Ojczyźnie, i na tych, którzy nie należą do żadnej partii, a kierują się wyłącznie dobrem ogółu, a to właśnie ma na względzie obecny Rząd naszego Wodza Marszałka J. Piłsudskiego!

Oddamy swe głosy za listę Nr. 1.

Niech każdy spełni swój obowiązek obywatelski! Wszyscy do urn wyborczych!

Komitet Organizacyjno-Wyborczy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej:

Przewodniczący

Aleksander Achmatowicz

Członkowie: Jakób Romanowicz

Aleksander Jakóbowicz

Olgierd Kryczyński

Stefan Tuhan-Baranowski

Sprostowanie wiadomości „Dzienn. Wil.”.

Otrzymał list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze,

Upraszam o zamieszczenie w poczytnym piśmie Pańskim niniejszego sprostowania zamieszczonej notatki w Dzienniku Wileńskim Nr. 37 z dnia 16. II. 1928 r. p. t. Zjazd Ziemian pow. Brzostawskiego.

Dn. 10. II. 1928 r. gremjum Walnego Zebrania Związku Ziemian zdecydowało aces do Bezpartyjnego Komitetu Współpracy z Rządem i wydelegowało dwóch przedstawicieli do tegoż Komitetu, pozostawiając jednostkom prawo głosowania według wskazówek sumienia.

Osobiście pozwałam sobie zaznaczyć, że wyraz „bebechowcy” obecnie potocznie w Dzienniku Wileńskim używany dla oznaczenia Bloku Bezpartyjnego, uważam za wysoce nieprzyzwoity nawet w stosunku do swych przeciwników politycznych i nie licujący z godnością „poważnego” pisma.

Z szacunkiem Marjan Radecki — Mikulicz

Prezes Związku Ziemian pow. Brzostawskiego.

„Dzienn. Wil.” w numerze śródomym „ze wszystkimi szczegółami” opisał zebranie ziemian w powiecie Brzostawskim, które miało się przytężyć do anty-rządowej listy Nr 24. Oczywiście było to zmyślenie, a i te wszystkie szczegóły były zmyślane. Jest tu stałem, uporczywym, chrońcionem nieprawdy, pewna rozpaczliwa obrona ludzi, nie mających już nic do stracenia.

Niepopularność listy „ruskiej” wśród Rosjan.

Rosyjski Tymczasowy Komitet Wyborczy dla popierania B. B. W. z Rz. zwołuje na niedzielę 19 b. m. o g. 5 po poł. zebranie swych członków, do lokalu przy ul. Mickiewicza 46 m. 20.

Tegoż dnia odbędzie się o g. 6-ej zebranie Rosyjsko-polskiego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego — popierającego również B.B.W. z Rz.

Przypomnieć należy, że obydwie komitety w tych dniach jeszcze połączają się z sobą, by wspólnymi siłami zadocęczyć przyswiewcającym im hasłom lojalności względem państwa i wysiłkom pracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Przypominamy, iż na czele pierwszego komitetu stoją pp. Matwiejew i

A. Tuhan-Baranowski, na czele zaś Rosyjsko-Polskiego Zjednoczonego Komitetu Wyborczego znany i powszechnie wśród najszerzych warstw ceniony w Wileńszczyźnie adwokat p. Paweł Andrejew.

Dodać do tego należy, że w duchu obu wyżej wspomnianych komitetów działa również młodzież rosyjska studująca na U. S. B.

Wiemy również z ust wiarogodnych iż ciesząca się dużym wpływem prezesa Towarzystwa Rosyjskiego p. Fiedosiejewa również jaknajprzychylniej odnosi się do działalności wszystkich wyżej wymienionych rosyjskich grup prorządowych.

W Krakowie zatwierdzono 9 list.

KRAKÓW. 17. II. PAT. Okręgowa Komisja Wyborcza rozpatrywała 16 zgłoszonych list kandydatów do Senatu, przyczem zatwierdziła następujących 9 list: B. B. W. R. Nr. 1, P. P. S. Nr. 2, Wyzwolenie Nr. 3, Związek Chłopski Nr. 14, Zjednoczenie Narodowo-Zydowskie Nr. 17, Blok

Katolicko-Narodowy Nr. 24, Piasta i Ch. D. Nr. 25, Agudy Nr. 33, Zw. Ch. Narodowy Nr. 37, Komisja uniwersalna 7 list, mianowicie: Stronicy Chłopskiego, P. P. S. Lewicy, listę Ruską, i cztery listy indywidualne.

ABSOLWENT INSTYTUTU PEDAGOGIKI SPECJALNEJ
rutynowany pedagog podejmie się lekcji dla dziecka ociemniałego
ul. Chocimska 31 m. 1. Od g. 3-5-ej.

Jak R. N. D. agituje na prowincji?

Do czego posuwa się nieakt i wściekłość agitatorów „20” niech posłuży następujący fakt, który miał miejsce w niedzielę, dnia 12. II. W Dziśnię: zrażeni niepowodzeniem, jakiego doznali agitatorzy „20” na wiecu, urządzonym w piątek, dnia 10. II na rynku w Dziśnię, postanowili poszukać bezpieczniejszego miejsca i wybrali w tym celu teren cerkwi. W niedzielę około godziny 12 min. 30 w południe, gdy kończyło się właśnie nabożeństwo, agitatorzy „20”, stojąc w bramie cerkwi (przyczem zaznaczyć należy, że drzwi na przestzał były otwarte, tak, że widać było światła przy „Carskich Wrotach”) zaczęli przemawiać do wychodzącego z cerkwi tłumu. Sposób przemawiania agitatorów spotkał się jednak z ostrą opozycją kilku obecnych, co dało tymże agitatorom asumpt do wyzywania ich ostatnimi słowami, jak „szubrawcy, bandyci” i t. p., insynuując im w dodatku, że za butelkę wódki popierają ideę państwową polską. Charakterystycznym jest, że jeszcze przed na bożeństwem jeden z agitatorów zbiegł pod cerkwią ludzi i odczytując im nazwiska kilku lojalnych dla państwowości polskiej obywateli dziśniewskich, ostrzegał przed nimi, jako bolszewikami, radząc, by o ile przyjdą na wiec (a więc do cerkwi) „dać im w nos” i przepędzić ich. Akcja „20”, która otrzymała w piątek kompletną porażkę na rynku, nadużyła domu modlitwy, by przez kościół prawosławny wywrzeć wpływ na mieszkańców, których zapatrywania, jak się okazało, dalekie są od akcji wrogię Polsce.

Rzecz ta wymaga nietylko napiętnowania lecz także wkroczenia wyższych władz kościelnych prawosławnych a w pierwszym rzędzie Ministerstwa W. R. i O. P., gdyż na nabożeństwach do cerkwi uczęszczają z obowiązku prawosławna część młodzieży gimnazjalnej i szkoły powszechnej i idzie tam modylić się a nie brać udziału w agitacji wyborczej, wzajemnem szkalowaniu się ludzi oraz wstęchniowania hasel, które może źle zrozumieć. Jest to w najwyższym stopniu demoralizujące. Coś podobnego nie dałoby się nigdy pomyśleć w kościele katolickim. Zapytać się należy, czy o wiecu, urządzonym na terenie cerkwi poinformowany był tu proboszcz prawosławny, ks. Dylewski (chyba że tak) i jak się do tego odnosi prawosławny prefekt gimnazjum, ks. Sakowicz, który jest za moralne wychowanie młodzieży odpowiedzialny.

„Wyzwoleniu” brak słów na obronę

„Wyzwolenie” budując swe nadzieje zwycięstwa na starych wyblakłych hasłach: „autonomia” i „ziemia dla włościan za darmo” nie przestaje zabiegać o wpływy. Tu i owdzie daje się słyszeć o występkach agitatorów tego nieistniejącego dziś w Wileńszczyźnie stronnictwa, którzy jednak nie znajdują posłuchu w masach, mimo iż nadużywają imienia Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 15 b. m. wysłannik „Wyzwolenia” niejaki p. Sienkiewicz zwołał wiec w Rudziszczach w pow. wileńsko-trockim. Na wiec zebrało się przeszło 400 osób, lecz bynajmniej nie zwolenników „Wyzwolenia”, gdyż jak tylko organizator w przemówieniu swem zaczął napadać na rząd i niektóre ugrupowania wchodzące w skład B.B.W. z Rz. rozległy się głosy: precz z nim.

Na życzenie zebranych głos w ślad za nim zabrał członek sejmiku powiatowego p. Ludwik Balcewicz, który zblił kłamstwa p. Sienkiewicza.

Wiec ten przeistoczył się w manifestację na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Zebrani postanowili poprzeć listę Nr. 1.

Równocześnie otrzymujemy wiadomość o nieudanym wiecu „Wyzwolenia” w Rzekach pow. wilejskiego, zwołanym przez niejakiego p. Rajmunda Rummela, który salwował się ucieczką.

to o rozmaitych psychologach, ponieważ rozmaitych narodowości. Wilno, Kraków, Moskwa, Charków, Warszawa — oto miasta, w których uczęszczało do uczelni artystycznych, w których korzystając z wykładów profesorów, uwag kolegów i obserwacji malarstwa ówczesnego — jak ten Szejkol zbierał swe spostrzeżenia do jednego skarba, aby potem wytworzyć swój własny styl, gdzie pedantyczna drobiazgowość i fantastyczny rozmach łączą się razem, jakby na przekór ogólnym aksjomatom.

Ta drobiazgowość pedanteria w życiu separuje go od „nielogicznych dzieci”, wytwarza mu jego własny świat, gdzie Etyka idzie zawsze w parze z Estetyką, lecz gdzie wieje zawsze chłodem czystego Rozumu. W sztuce zaś ułatwia mu tworzenie rzeczy wykwintnych, obrazów absolutnie wykończonych o stałej wartości, pomaga mu nawet oprawić swe obrazy tak, iż stanowią razem z ramami całość nierozdzielalną.

Uważam, że nawet sposób malowania a tempera, ostatnimi czasy jedyny, nie jest u Jamontta przypadkiem; technika ta, wymagająca doskonałego znanstwa właściwości każdej farby przy ich łączeniu, do-

W OCZEKIWANIU ROZWIĄZANIA REICHSTAGU.

BERLIN, 17-II. PAT. Koła parlamentarne Reichstagu oczekują dzisiaj decyzji co do terminu rozwiązania parlamentu i nowych wyborów. Jak stwierdza prasa popołudniowa w rokowaniach między dotychczasowymi stronnictwami rządowymi i w naradach gabinetu zarysowała się między stronnictwem niemieckim a centrum ostra rozbieżność w poglądach na zakres programu konieczności państwowych. Niemiecko-narodowi żądają znacznego rozszerzenia programu pomocy dla rolnictwa, któryby w ten sposób wykraczał poważnie poza ramy projektu komisyjnego. Centrum odpowiedziało na to rozszerzeniem programu społecznego.

Nieprzerwane obrady gabinetu i Reichstagu.

BERLIN, 17-II. PAT. Gabinet obraduje dziś bez przerwy od godz. 10 rano nad programem konieczności państwowych, który miałby być zatwierdzony jeszcze przed rozwiązaniem Reichstagu. O godz. 12 w południe zebrał się na normalne posiedzenie Reichstag, aby prowadzić dalej obrady nad drugim czytaniem etatu ministerstwa pracy. Prezydent Loeb zapowiedział, że debaty nad tym rozdziałem ma zamiar przeprowadzić dziś do końca i zatwierdzić wszystkie głosowania. Dlatego też prosi członków, by przygotowali się na dłuższe trwanie posiedzenia, tembardziej, że może ono okazać się koniecznym ze względu na sytuację kryzysową. Równoległe z obradami Reichstagu prowadzi w dalszym ciągu swe obrady rząd Rzeszy.

Reforma ordynacji wyborczej w Niemczech.

BERLIN, 17. II. PAT. Rząd Rzeszy przedłożył w Reichstagu memoriał w sprawie reformy ordynacji wyborczej, mającej zapobiec tworzeniu się drobnych grup wyborczych. Nad tym memoriałem rozpoczęły już dzisiaj dyskusję poszczególne komisje Reichstagu. Wiadomość powyższa wywołała poważne zaniepokojenie wśród mniejszości narodowych w Niemczech, które stwierdzają, że projektowana reforma zmierza do nie dopuszczenia mniejszości narodowych do parlamentu niemieckiego. Mniejszość polska w Niemczech ma obecnie dwóch przedstawicieli w sejmie pruskim, natomiast nie ma ani jednego posła w Reichstagu. Obawiają się więc, że reforma ordynacji wyborczej w duchu memoriału rządu ma doprowadzić do pozbawienia Polaków nawet dwóch obecnie posiadanych mandatów w sejmie pruskim.

Lokaut w przemyśle metalurgicznym Niemiec.

BERLIN, 17. II. PAT. Równocześnie ze wznowieniem z inicjatywy ministra pracy rokowań między robotnikami a pracodawcami w przemyśle metalurgicznym, nadeszły do Berlina wiadomości o dalszych zarządzeniach lokautu w przemyśle metalurgicznym. We Frankfurcie n/Meinem i w Bawarii wywieszono dziś ogłoszenia dyrekcji, zapowiadające zamknięcie fabryk na dzień 22 lutego.

Wody na Wiśle częściowo opadają.

WARSZAWA, 17-II. PAT. Sytuacja na Wiśle pod Warszawą uległa poprawie. Wielki zator lodowy powyżej Warszawy znosi woda, która przybiera. Zator pod Zawichostem został rozbity przez wojsko i lody spłynęły.

Echa konfiskaty.

Urzędowa Pat nadsyła nam taką wiadomość:

„Jak się dowiadujemy ze źródeł „miarodajnych, informacji o likwidacji „afery szpiegowskiej w pow. Dziśniewskim, skim udzielił redakcjom „Dziennika Wileńskiego” i „Słowa” jeden z wyższych funkcjonariuszy Urzędu Śledczego w Wilnie. Ponieważ funkcjonariusz ów w tym wypadku działał „wbrew wyraźnemu zakazowi p. Wójciewy Wileńskiego, został w dniu „dzisiejszym pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i dyscyplinarnej”. Notatka powyższa daje nam całkowitą satysfakcję, gdyż stwierdza, że otrzymaliśmy skonfiskowaną wiadomość ze źródeł urzędowych, a więc o szkodzenie interesowi śledztwa nie podejrzanych.

Jeżeli więc chodzi o naszą moralną odpowiedzialność, to ta sprawa jest już załatwiona. Komunikat nadesłany przez agencję urzędową wyjaśnia ją zupełnie wyraźnie i ostatecznie.

Temniemniej trudno nam pominąć bez omówienia następujący rzucający się w oczy fakt: Oto władze bezpieczeństwa (instancja wyższa) występują z wnioskiem o konfiskację „władzę polskiemu piśmu, nie stwierdzając nawet uprzednio skąd się znalazła na łamach pisma wiadomość „wyborców”.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

RADJO-POGOTOWIE

Mickiewicza Nr. 30.

Każdą parę słuchawek doprowadzamy do najwyższego stopnia czułości: magnesowanie, wymiana sznura i reguacja. Duży wybór nowoczesnego radjospzętu dla najwybredniejszych pp. radio-amatorów.

kładnego rysunku, szczegółowego wykonczenia, i tem samem, odrzucając raz na zawsze chaotyczne notowania ekspresy, uważam za najwięcej odpowiadającą psychologii artysty, a więc i jego manierze twórczości.

O wielkim francuskim pejzażyście, założycielu i najwybitniejszym przedstawicielu szkoły barbiżońskiej, Kamila Koro (Corot — 1796—1875) w historii sztuki, między innemi powiedziano: „niezłoty, nigdy zakochany w kobiecie — kochał tylko Sztukę. Nie poddając się orkanom namietności, był wrogiem wszelkich burzliwych przejawów nie tylko w życiu ale i w sztuce. To też nigdy nie malował burzy. Ale odczuwał w przyrodzie obecność wielkiego Pana, zmuszał to przyrodę dźwięczącymi dźwiękami melodiami nierazdo zdarzało mu się malować pejzaże widziane we śnie”.

Słowa te można byłoby zastosować, pisząc o Jamontcie w historii malarstwa polskiego. Naturalnie, zastrzegam się co do pierwszych słów, (o Corot tak się pisało już po jego śmierci), ale nie jeden krytyk wyczuł dźwięk melodie w jego obrazach, a pejzaże te naprawdę przypominają sny widziane nad ranem. I niemal w każdej krytyce od roku 1917 aż do

niepożądana, co gorzej, nie wiedząc o tem, że dana wiadomość była już drukowana w prasie wileńskiej przed tygodniem.

I znowu, gdyby nas zapytano o zdanie, kto jest winniejszy, czy „pociągnięty do odpowiedzialności sądowej i dyscyplinarnej” urzędnik, który w dniu 15 lutego udzielił prasie wiadomości tak tajemniczej, że aż drukowanej w „Dzienniku Wileńskim” w dniu 8 lutego, — czy też jego zwierzchnik, który rzuciwszy okiem na gazetę o godzinie 3 popołudniu woła z temperamentem: „konfiskować, konfiskować!”, nie wiedząc o tem, że z tym szlachetnym zamiarem spóźnia się o tydzień i nie zadając sobie fatygi telefonicznego chociażby sprawdzenia w redakcji, skąd się ta wiadomość na łamach pisma wzięła — to na to zestawienie, mielibyśmy tylko taką odpowiedź, że kiedy Daudet uciekł z więzienia, zawiniło ministerstwo, ukarano naczelnika więzienia.

Z prasy warszawskiej Kurjer Po-ranny omawia fakt konfiskaty Słowa w rubryce „Życie polityczne” i kończy taką uwagę:

„Nadmienić należy, że konfiskata, „która zapewne polega na jakiejś porządkiem, wyzykiwana jest przez wrogą propagandę przedwyborczą do „wprowadzenia bałamuctwa w umysły „wyborców”.

chwili obecnej, prawie wszystkich bardzo pochlebnych, spotykają się i przeplatają się ciągle wyrażenia: rozmarza „dźwięczy radośnie (paleta), tęskni marzycielsko (artysta), przenosi w świat bajek (sprawodawcę), zmusza marzyć o legendarnych ziemiach (publicystę?), a nawet o jednookim cyklopie.

Dla mnie osobiście te spostrzeżenia krytyków wydają się prawie parodoksalnemi, albowiem Jamontt jest jednym z niewielu, którzy obrazy swe komponują i malują posługując się więcej rozumem, zaś publiczność przyjmuje owe obrazy uczuciem tyłko.

W stolicy Jamontt od roku 1917 — bierze udział na wystawach bieżących i salonach dorocznych; od roku 1920, jako założyciel W. T. A. P., na wystawach w Wilnie i Warszawie razem z Towarzystwem. Pierwsze prace, które zwróciły uwagę krytyki, były widoki Wilna zlekką stylizowane w rysunku a utrzymane w kolorach nie-bogaty, lecz doskonale zharmonizowanych. Wąskie uliczki i zaułki, stare podwórka, domy podparte szkarpmi — znalazły w Jamontcie swego minstrela. Od roku 1922

utwory Bacha, Webera i Liszta, w których niepowtarzalny talent p. Arrau'a wyłonił się w całej pełni.

Ze względu na kolosalne zainteresowanie, jakie wzbudził w naszym mieście jedyny występ p. Arrau'a, zaleca się wcześniejsze nabywanie biletów, które w niewielkiej ilości pozostały w „Orbisie” Mickiewicza 11.

RADJO - WILNO.

Sobota 18 lutego 1928 r.

16.40 - 16.55: Chwilka białoruska.
16.55 - 17.15: „Tuczenie trzody” odczyt z dz. „Hodowla” wygł. insp. hodowlany Z. Kotek i Org. Roln. Z. Wil. inż. Jan Czernewski.

17.20 - 17.45: Transmisja z Warszawy: „Radiokronika” wygł. Dr. Marjan Stępski.

17.45 - 18.55: Transmisja z Krakowa: Audycja dla dzieci „Zabokróli”, „Kiedy babcia była małą” H. Zakrzewskiej, w wykonaniu a. t. w. Teatru Miejskiego.

19.00 - 19.20: Gazetka radiowa, sygnał czasu i rozkład.

19.20 - 19.45: „Kult przeszłości a zażytki sztuki” odczyt z dz. „Sztuka” wygł. konserwator Jerzy Remer.

20.00 - 20.30: Transmisja z Warszawy: Odczyt o działalności Rządu, organizowany przez Prezydium Rady Ministrów. Przemawiać będzie min. Staniewicz o wykonaniu reformy rolnej.

20.30 - 20.45: Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy — Wykonawcy: Orkiestra dęta pod dyr. Aleksandra Sielskiego, Marjan Maszyński (recyt.), Mieczysław Salecki (śpiew) i Stanisław Nawrocki (akomp.).

20.45 - 21.00: Uwertura do op. „Mekki Tantal’a”, P. Fall; Walc z op. „Wesoły Augustynek” — wykon. orkiestra, Klemens Junosza; oracja z okazji kościelnego dożynkowego, wyp. Marjan Maszyński.

21.00 - 21.15: Uwertura do op. „Dzwony Eremitów” — wykon. orkiestra, M. Kotarbiński; Donna Inez z Portorico, wyp. Marjan Maszyński, K. Morena; Potpourri p. t. „Berlin tańczy”, E. Kalman; Marsz huzarów z op. „Manewry jesienne” — wykon. ork.

22.00 - 22.30: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty lotniczo-meteorologiczne, PAT, policyjne, sportowe, oraz nadprogramy.

22.30 - 23.30: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia” w Warsz.

Podle czasy.

Duża sala. Stoją gęsto stoliki nakryte dziurawymi obrusami. Na nich duże szklanki kielichy, w których tkwią misterne ułożone bibułki do wycierania ust. Obok stoiki z musztardą, oliwą i octem. Popielniczka. W kącie bufet. Wielki rozłożysty bufet, zastawiony talerzami, pełnymi potraw zimnych. Za bufetem siedzą gospodyni i ziewa. Przy stolikach siedzą konsumenci. Jedni stukają widelcami o talerz, inni — czekają i przeglądają gazety.

Zmrok.
— Teraz proszę kompot.
Dziewczynka leniwo zbiera talerze i znika w drzwiach, wiodących do kuchni.

— Stuchaj, mój drogi — czy nie mógłbyś mi pożyczyć dwa złote... Głupio jest na kredyt. Obiecał ciś honorarium i tego —

— Ha — ha, a toś trafił, jak kulą w płot. Właśnie z tą samą propozycją miałem się zwrócić do ciebie. Czekam od tygodnia na pieniądze — pisałem do ojca —

— dotąd nic.

Dziewczynka przynosi kompot i stawia.

— Może panienka z łaski swojej przyniesie mi dziesięć papierosów —

A nachylając się do ucha sąsiada: Już jak jest na kred, to i palic —

— no nie?

— Podle czasy!

Przy innym stole: On i ona.

Ona: No i co będzie?

On: (marszczy się): Bo ja wiem?

Ona: Możebyś od tych panów pożyczył. Znasz ich przecież. Kłania się.

On wstaje i zbliża się do pierwszego stolika.

— Dzień dobry panom.

— Moje uszanowanie. Proszę, niech pan siada.

Szept rozmówcy: — Bo uważacie panowie, miałem dziś dostać gażę —

— Tak, tak. Ale pojmuję pan, my sami —

— z miłą chęcią bismy

— Ha — trudno.

On wstaje, ścisła obie dłonie i wraca na swoje miejsce.

On: Goli.

Ona: (wzdycha): Znowu musimy na kredyt.

On: Podle czasy!

Trzeci stolik. Oficerowie.

Pierwszy: Ależ niema o czem mówić, moi panowie. Ja stawiam...

Drugi: A — a —

Trzeci: No to jeszcze jedną kolejkę.

Pierwszy: „Ja stawiam. Tylko proszę —

był was o małą pożyczkę. Jakże głupie dziesięć złotych. Miał mi dziś oddać porucznik K. większą sumę, tymczasem, psia —

krew, trzeba by ten obiad zapłacić.

Drugi (wyjmując portfel i gorączkowo przewracając w nim): Guzik!

Trzeci (rozkładając ręce): Wielka rzecz —

zjem na kred.

Pierwszy (z uśmiechem): Świetna myśl! Panienko, jeszcze trzy wódki!

Wszyscy trzej: Podle czasy!

— Proszę pani, my jutro uregulujemy, dobrze. Ie tam razem?

— Trzy dwadzieścia. Ależ proszę —

— Dziękujemy — do widzenia!

On nachyla się do ucha gospodyni i szepcze coś.

— Doskonale, proszę pana — ja mogę zacczekać.

Gospodyni wyjmując grubą księgę i zapisuje.

Oficerowie: Proszę pani, może pani dopisze do naszego rachunku: trzy obiady, dwadzieścia cztery wódki...

Kłaniają się i brząkając ostrogami wychodzą.

Gospodyni sama. Odwraca kartki grubej księgi, liczy głośno — wzdycha i mruczy: — Podle czasy!

E. M. S.

ARTYSTA - FOTOGRAF

Antoni Skurjat

PRZEPROWADZIŁ SIĘ

na ul. Królewską 3.

Z SĄDÓW

Nerwowy posłaniec zepsuł całą sprawę.

Państwo Gorlein zamieszkał przy ul. Szopenowskiej 32, oraz p. Nissón, zamieszkał przy ul. Sadowej (obydwie te posesje połączone są dużym ogrodem owocowym) pewnego poranka majowego spostrzegli z przykrością, że są okradzeni. Złodzieje zabrali różne rzeczy i ubrania. Powiadomiona o tem policja wszczęła dochodzenie jednak bez rezultatu.

Dopiero po kilku dniach policjanci stojący na posterunku koło dworca kolejowego mimowoli zresztą przyznali się do ujawnienia sprawców kradzieży.

Stało się to w sposób następujący. Policjantowi temu, rzuciło się w oczy zdenerwowanie posłańca, jak gdyby oczekującego na kogoś. Obserwacja dała pozytywny rezultat, gdyż po pewnym czasie przyjechało trzech młodych ludzi. Posłaniec podbiegł do nich, wziął koszyk i poszedł w stronę ulicy Kolejowej. Młodzi ludzie podążyli za nim. Czwórka skreśliła pod most i poszła w stronę przedmieścia, a wówczas śledzący policjanci aresztowali ich. W koszu znalazły się rzeczy pochodzące z kradzieży. Nerwowy posłaniec okazał się Władysławem Lisieckim, pozostali znanymi złodziejami: Z. Urbanowskim, J. Maciejewiczem i A. Piworowiczem. Wszyscy stanęli przed Sądem Okręgowym, któremu przewodniczył p. sędzia Kontowt. Wina została udowodniona i na głowy całej czwórki spadła zasłużona kara. Sprawy: kradzieży: Urbanowicz, Maciejewicz i Piworowicz otrzymali po 3 lata domu poprawy, a „pomagier” Lisiecki osiem miesięcy

Z CAŁEJ POLSKI.

Zatory w górze Wisły dalej grożą nizinom podwarszawskim.

W ciągu piątku w sytuacji jaka się wytworzyła na Wiśle, nie zaszyły poważniejsze zmiany.

Zator, który się uformował pod wsią Kopyty i spowodował zalanie Nadbrzezia oraz częściowo Kępy Nadbrzeskiej, stoi w dalszym ciągu.

Sytuację pogarsza opadanie wody, wskutek czego zator osiada na miejscu i nie może spłynąć.

Ponieważ z drugiej strony znow, wszelkie próby rozbicia zatoru minami, pociskami armatnimi i bombami rzuconymi z aeroplanów, spełzy na niczem, wytworzyła się sytuacja, z której wyjście jedynie czas przyniesie.

Około godz. 18-ej min. 30 (czyli 6. 30 w.) z Warszawy wyruszył oddział 14 policjantów pod dowództwem podkom. Szczeniowskiego, oraz oddział saperów. Oddziały te przedostały się mają do zatoru i próbować go uszczuplić minami.

Wieżelna. Sąd zaliczył wszystkim na poczet po osiem miesięcy kary aresztu prewencyjnego.

Dobrze obmyślana kradzież została ujawniona li tylko przez słabość nerwów Lisieckiego, nie mogącego się opanować na widok policjanta.

Akcja ta nie ma na celu rozbicia zatoru, gdyż ze względu na jego rozmiary jest to narazie niemożliwe, lecz uszczuplanie tej olbrzymiej barykady lodowej przez tworzenie wyrw, co ułatwi prądowi wody niszczenie zatoru. Policjanci i saperzy podjęli, zakładając miny czynić w masie lodowej głębokie wyrwy.

Zmudna ta praca ma jednak pewne realne widoki powodzenia.

Według opinii fachowców, radykalną zmianę w obecnym położeniu przynieść może jedynie podwyższenie poziomu wód, które zepchnęłyby zator w dół rzeki.

Opadanie wód pod Kopytami spowodowane jest głównie przez zator, jaki utworzył się w okolicach Zawichostu i który trzyma się do tej pory.

Ostatnio, zator ten jeszcze się powiększył tak, iż dochodzi do 10 km. długości.

W okolicy stolicy, poziom wód obniża się stale i rzeka wolna jest od kry zatrzymanej przez zator pod Kopytami. Wczoraj poziom Wisły wynosił 3 mtr. 12 cm.

W najbardziej dotkniętej klęską powodzi wsi Nadbrzezie sytuacja pozostaje bez zmiany. Niektórzy mieszkańcy, pomimo zarządzeń władz przeprowadzonej ewakuacji, nie chcą opuścić swych siedzib i umieścić się na dachach, mimo, iż woda dochodzi do strychów niektórych chat.

W dole Wisły lody ruszają i płyną nie gęsta kora. W Płocku uszkodzone zostały 3 izbyce przy moście.

Lody na Narwi jeszcze stoją, Bugu zaś częściowo spływają. Na wyższym poziomie wody na Wiśle zanotowano wczoraj w Toruniu 4 mtr. 24 cm.

Powielanie

(drukowanie w dużej ilości egzempli) skryptów, lekcji, cenników, okólników i t. p., wykonywuje do cenach bardzo dostępnych Biuro podań, przepisywań i tłumaczeń A. FAJN-SZTEJNA Wilno, Zawalna 15, telefon 12-73.

O rozwoju każdego przedsiębiorstwa decyduje REKLAMA.

Dziennik „Stowo” jako najpotężniejsze pismo, wychodzące w wielkim nakładzie i docierające do najdalszych zakątków naszego kraju, daje gwarancję dobrej skutecznej reklamy. Wszelkie reklamy ogłoszenia fachowo redaguje i załatwia Biuro „ADMINISTRACJA” ul. Wielka 56, tel. 14-38, (notariuszem Bohusław Wiczem).

DOKTOR K. GINSBERG choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wielka 3, telefon 567. Przyjm. 10-2 i 4-8.

Dr. G. WOLFSON choroby weneryczne, mocznicowe i skórne, ul. Wilenska 7, tel. 1067.

Doktor Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i mocznicowe. Elektroterapia, słońce górskie. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9, 215 8 92- W.Z.P. 43.

LEKARZE DENTYSTYCH. Lekarz-Dentysta Ch. KRASNOŚLEPSKI Wilno, ul. Wielka 21, przyjm. 10-2 i 4-7.

Lekarz-Dentysta Władysław PASIŃSKI ul. Mostowa 9 m. 21, przyjm. od g. 10-2 i 3-7.

AKUSZERKI. AKUSZERKA W. ŚMIŁOWSKA przyjmuje od godz. 16 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. Z.P. Nr. 63.

AKUSZERKA M. LAKNEROWA Przyjmuje od g. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P. 69.

AKUSZERKA OKUSZKO powołała i wznowiła przyjęcia chorych. Mostowa 23 m. 6. W.Z.P. 24.

AKUSZERKA SWIDERSKA ul. Mickiewicza 4 m. 12, przyjm. od g. 10-12 i 6-8. Wykonuje wszelkie zabiegi lecznicze z polecenia lekarzy. W.Z.P. 6237.

AKUSZERKA DOKTOR D. ZELDOWICZ choroby weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9-1, od 5-8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDOWE MOCZOW. od 12-21 od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

W. Zdr. Nr. 152.

AKUSZERKA DOKTOR MEDYCYNY LUKIEWICZ choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje w domu, od godz. 10-1 i od Mickiewicza 9, wjeżdża Orzeszkowej 3, (w 5-7 p.p. W. Puhulan- ul. Śniadeckich 1, podwórzu z lewej str.) ka 2, róg Zawalnej, przyjm. od 4-7. W.Z.P. 1.

AKUSZERKA DOKTOR MEDYCYNY LUKIEWICZ choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje w domu, od godz. 10-1 i od Mickiewicza 9, wjeżdża Orzeszkowej 3, (w 5-7 p.p. W. Puhulan- ul. Śniadeckich 1, podwórzu z lewej str.) ka 2, róg Zawalnej, przyjm. od 4-7. W.Z.P. 1.

AKUSZERKA DOKTOR MEDYCYNY LUKIEWICZ choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje w domu, od godz. 10-1 i od Mickiewicza 9, wjeżdża Orzeszkowej 3, (w 5-7 p.p. W. Puhulan- ul. Śniadeckich 1, podwórzu z lewej str.) ka 2, róg Zawalnej, przyjm. od 4-7. W.Z.P. 1.

AKUSZERKA DOKTOR MEDYCYNY LUKIEWICZ choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje w domu, od godz. 10-1 i od Mickiewicza 9, wjeżdża Orzeszkowej 3, (w 5-7 p.p. W. Puhulan- ul. Śniadeckich 1, podwórzu z lewej str.) ka 2, róg Zawalnej, przyjm. od 4-7. W.Z.P. 1.

AKUSZERKA DOKTOR MEDYCYNY LUKIEWICZ choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje w domu, od godz. 10-1 i od Mickiewicza 9, wjeżdża Orzeszkowej 3, (w 5-7 p.p. W. Puhulan- ul. Śniadeckich 1, podwórzu z lewej str.) ka 2, róg Zawalnej, przyjm. od 4-7. W.Z.P. 1.

AKUSZERKA DOKTOR MEDYCYNY LUKIEWICZ choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje w domu, od godz. 10-1 i od Mickiewicza 9, wjeżdża Orzeszkowej 3, (w 5-7 p.p. W. Puhulan- ul. Śniadeckich 1, podwórzu z lewej str.) ka 2, róg Zawalnej, przyjm. od 4-7. W.Z.P. 1.

AKUSZERKA DOKTOR MEDYCYNY LUKIEWICZ choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje w domu, od godz. 10-1 i od Mickiewicza 9, wjeżdża Orzeszkowej 3, (w 5-7 p.p. W. Puhulan- ul. Śniadeckich 1, podwórzu z lewej str.) ka 2, róg Zawalnej, przyjm. od 4-7. W.Z.P. 1.

BANK ZIEMIĄŃSKI

w WARSZAWIE

Wydział agrarno-parcelacyjny.

Przedstawicielstwo w WILNIE

ul. Wileńska 30, tel. 4-13.

Nabywa majątki do parcelacji.

Przyjmuje majątki do parcelacji komisyjnej z wydaniem awansu.

Likwiduje serwityfy.

Sporządza pomiary.

Wyjednywa przy parcelacji pożyczki długoterminowe.



Dom Rolniczy H. MÜHSAM, Sp. z o.o. WŁOCŁAWEK

poleca hur own i detalicznie wszelkie MASZYNY w wyborowych gatunkach.

Cenniki i specjalne oferty wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

KAŻDY Radioamator wie, czym jest defekt w aparacie odbiorczym KAŻDY defekt psuje odbiór i denerwuje słuchacza.

KAŻDY więc winien mieć pod ręką książkę, zawierającą rady i wskazówki, jak defekt taki usunąć. PORADNIK DLA RADIOAMATORÓW, praca zbiorowa wybitnych fachowców wojskowych, pod red. mjr. inż. Krulisa, jest właśnie tem, co jest niezbędne dla każdego Radioamatora.

Cena egz. brosz. 3.50 zł., oprawionego 5. — zł.

Poradnik dla Radioamatorów Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w AJENCJI Wschodniej, Wilno, ulica Mickiewicza 4.

WYCIENIENIE BLEDNICE LECZY HEMOGEN

przetworzonego KLAWE

MAGISTRA

ORYGINALNY TYLKO Z FIRMA KLAWE

BEZPŁATNE plan miasta Wilna WYKONANY w KOLORACH ze SPISEM ULIC i gmachów otrzyma KAŻDY dający ogłoszenie do pism w Biurze Reklamowym Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82.

712-1

MAJĄTKOWA kupusie kwaszoną

Sprzedaje na beczki Rolnik Wileński Kalwaryjska 2.

0-499

Wino St. Raphael Wino gronowe, naturalne lecznicze pomaga trawieniu jako środek wzmacniający, krwiotwórczy, cudownie wpływa na podniesienie „sił”.

Otrzymał i poleca skład win A. JANUSZEWICZA ul. Zamkowa 20-a, telefon 8-72.

0-11

„Tytan” Żądać wszędzie.

0-11

0-11

0-11

0-11

Dziś! Najpotężniejszy Superfilm (Spiskowcy w Carskiej Rosji). Wielka prod. rosyjskiej 1928 r. Dekobryści

Wzniesli sztandar wolności Polski i Rosji podług słynnej powieści D. Mereżkowskiego. W rol. gł. najwybitniejsi artyści Teatru Stanislawskiego w Moskwie z M. MAKSYMOWEM jako Carem Aleksandrem I na czele. Autent. zdjęcia w Petersburgu, Peterhofie i w pałacach cesarskich. Film ten wzbudził zachwyt prasy całego świata.

Seansy o g. 4, 6, 8 i 10. Dla młodzieży dozwolone.

Dziś premiera! 2-ga i ostatnia seria rozgłosnego obrazu w roli tytułowej IWAN MOZZUCHIN. Orkiestra koncertowa pod batutą Mikołaja Salnickiego. Początek o g. 4, ost. seans 10.25. Honorowe bilety na premierę i w dni świąteczne nieważne.

Od dnia 15-go do 18-go lutego 1928 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „BEZDOMNI” (Bez Rodziny). Nad program: „SEFF POMOCNIKIEM PRZYJERSKIM”. Kom. w 1 akcie. Dramat w 8 aktach.

W poczekalniach koncerty-radio. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów o g. 4-ej. Ostatni seans o godz. 10-ej. Orkiestra pod batutą p. Wł. Szczepańskiego. Następnym program: „Dziewczynka do wszystkich”. Ceny biletów: parter 80 gr., balkon 40 gr.

Dziś! Bezkonkurencyjny najkisztowniejszy film obecnego sezonu! Pierwszy raz w Wilnie! Jubileuszowe arcydzieło HARRY LIEDTKE i bosko uroczej KSENIDESNI w rol. głów.

ROMANS WYZYSKIWANEJ KOBIETY (Dziewczę z ludu). Wzruszający erotyczny dramat w 12 akt. Bajeczna wystawa! Tragedja niezaspokojonych pożądań. Intrygi dworu królewskiego! Przechodzi wszystko widziane.

ŚWIATOWEJ SŁAWY MARASCHINO LUXARDO ZAPA

Przetarg.

Starostwo Świeciańskie — Inżynier Powiatowy — podaje do wiadomości, iż w dn. 27-go lutego 1928 roku o godz. 11-ej w kancelarii Inżyniera Powiatu Świeciańskiego w Świecianach, ul. 3-go Maja Nr 24, odbędzie się przetarg na dostawę 1000 m3 kamienia brukowego.

Przedsiębiorcy pragnący uczestniczyć w przetargu winni dotychczas o ukończenie Kasy Skarbowej na wpłatę wadium w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy. Oferty należy składać do Urzędu Inżyniera Powiatu Świeciańskiego do godz. 10-ej dnia 27-go lutego r.

Warunki oraz przepisy tymczasowe o oddawaniu państwowych dostaw i robót w zakresie działania MRP. 3-go do przejrzenia w Urzędzie Inżyniera Powiatowego codziennie od godz. 11-tej do godz. 13-tej. Termin wykonania dostawy — 28-go marca 1928 roku.

Starostwo Świeciańskie Inżynier Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorcy.

(—) Erwin Arndt Inżynier Powiatu za Starostę.

Okazja! Spieszcie! firma W. ROWICKI Wilno, ul. Wielka 30, tel. 908

zawiadamia iż PODARUNKI BEZPŁATNE w szczęśliwym wypadku wielokrotnie przewyższające sumę zakupu wydawane będą tylko do dnia 1 marca r. b. Największy wybór konfekcji, galanterji i obuwi. z 100

Ostatnie nieznanie kosmetyczne nowości, eliksiry, laki i fale, utrwalające ondulacje, gwarantowane ręczne aparaty do samomasażu twarzy i całego ciała, najrozmaitsze pasy uszczuplające. Ostatnie modele. Żądacie bezpłatnych, ilustrowanych prospektów. D.-H. LABOR, Bydgoszcz, Gdańska 131.

Okazja! Spieszcie! firma W. ROWICKI Wilno, ul. Wielka 3